



Cmentarz ewangelicki w Pobiedziskach

Dąb na cmentarzu ewangelickim w Pobiedziskach

Nie słycać modlitw.
Nie palą się świece.
To nic.
Ja trwam.
Z prochów ich,
mam pamięć pokoleń.
M. Blumczyńska

Jesienią 2015 roku na forum Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego padło hasło, by zająć się w Roczniku 2016 cmentarzami ewangelickimi. Bez namysłu zgłosiłam się jako ta, która napisze o cmentarzu w Pobiedziskach.

Pomyślałam sobie wówczas, że temat prosty, wystarczy jedna wizyta w tym mieście, napiszę szybko i... i zapomniałam, że jestem z gatunku psów gończych, które złapawszy trop, już go nie puszcza. No i teraz kręcę się jak ten wspomniany pies, który złapał za dużo tropów, szukając właściwego. Czuję niedosyt, bo brak czasu na solidne opracowanie, bo terminy, bo co innego a ważnego zostało odłożone na później. Czuję niedosyt, bo nie znam języka niemieckiego, jakże ważnego przy opracowywaniu tematu dotyczącego ewangelików. Mam świadomość ogromnego braku wiedzy. Artykuł ten proszę więc potraktować jako opowieść dyletanta dotykającego cząstki historii.

Cmentarz ewangelicki w Pobiedziskach założony został najprawdopodobniej w połowie XVIII wieku na pagórku stworzonej przez lodowiec rynny morenowej, łączącej Jeziora Dobre i Małe z Jeziorem Biezdruchowskim płynącym doliną strumieniem. Pagórek tenże został w XIX wieku rozcięty dwiema drogami. Jedna to żwirówka łącząca Poznań z Gnieznom (dziś to droga S5), druga kolejowa, również łącząca te dwa miasta. Sama dolina też zmieniła swój wygląd, ponieważ aby obie drogi mogły powstać, musiano wykonać dwa wysokie, w niektórych miejscach na 5 metrów, nasypy. W ten sposób sam cmentarz został jakby odizolowany. Dziś możemy powiedzieć, że położony jest między trasą kolejową i drogową Poznań – Gniezno a drogą do Pomarzanowic.

Granica cmentarza od północnego wschodu jeszcze w połowie XX wieku była obsadzona krzewami lilaka pospolitego, potocznie zwanego bzem, które ochraniały jego ziemię przed zsuwaniem się z pagórka¹. Broniły cmentarza przed zwierzyną. Bzy dla ewangelików, tak samo jak dęby, są symbolem długowieczności. W nich

¹ Wspomnienia z dzieciństwa autorki artykułu.



Ryc. 2–4. Widok obecny cmentarza, 2015 rok.
Fot. M. Blumczyńska



Ryc. 1. Szkic sytuacyjny cmentarza wykonany przez autorkę

to, w maju, słowiki dawały zachwycające, wieczorne koncerty. Granicę południowo-zachodnią stanowiła posesja pana Staszewskiego. Na cmentarz prowadziła brama, tuż przy torach kolejowych. W 1966 roku jej resztki w postaci murowanych słupów jeszcze stały.

Listopadowe popołudnie roku 2015. Weszliśmy z mężem na teren będący onegdaj cmentarzem ewangelickim przez miejsce, w którym kiedyś stała brama. Właściwie stwierdzenie „będący onegdaj cmentarzem ewangelickim” jest nieprawdziwe. To nadal jest cmentarz ewangelicki. Nigdy nie został zamknięty. Rdzawe liście opadły na ziemię, przysypując liście barwinka pospolitego, cebulicy i niedźwiedziego czosnku, eksponując pokryte zielonym mchem pozostałości po grobach. Drzewa porośnięte bluszczem. Wśród nich walające się części nagrobków, rozrzucone kawałki płyt nagrobnych, zapadające się nisze grobowe, kamień ze śladami wkręcanych liter.

Zapomniany, ale nie odludny, znalazłam bowiem wśród pozostałości po grobach ślady uczt i libacji. Na samym końcu cmentarza, w pobliżu transformatora leżą części wspomnianej bramy wejściowej.

Czujemy się intruzami. Nasza obecność nie jest na rękę dwóm osobnikom, chyba z resztką godności w sobie, bo cały czas jeden ustawiał się do nas plecami, a drugi, z butelką w ręce, zaglądał z chodnika, czy jeszcze jesteśmy, i zniknął. Mimo to penetrujemy to miejsce powoli, mając nadzieję, że może znajdziemy jakieś informacje o pochowanych tutaj zmarłych. Wydaje się to niemożliwe, ale stał się cud. Odnajdujemy jedyną imienną tablicę.

Kim byłeś Karlu Tischlerze? – kołaczę mi się po głowie pytanie. Po powrocie do domu znalazłam w bazie Poznan Project² akt jego ślubu. Piotr Lis na stronie szukajwarchiwach.pl odnalazł akt zgonu:

Pobiedziska, 28 października 1895

Brtha Tischler z d. Streich zamieszkała w Pudewitz zgłasza, że jej mąż, przedsiębiorca budowlany Karl Tischler 57 lat, wyznania ewangelickiego zamieszkały w Pudewitz urodzony w Bocinicz, syn zmarłego stolarza Gottliba i Elisabeth z d. Klingbeil, małżeństwa Tischler zam. Pudewitz, zmarł

² Poznan Project. Baza ślubów z Wielkopolski 1800–1889 (dalej: PP), <http://poznan-project.psn.c.pl/> (dostęp: 12.02.2016).



Ryc. 5. Brama cmentarna, 1966 rok



Ryc. 6. Pozostałości bramy cmentarnej, 2015 rok.
Fot. M. Blumczyńska



Karl Tischler
* 21.12.1838
† 27.10.1895
Muh und Arbeit
Lere dein Leben
Ende hat Er
Gott gegeben.

Thum. Therese Swiatkowski



Ryc. 7. Nagrobek w kształcie pnia, o który opierano płytę z inskrypcją, 2015 rok. Fot. M. Blumczyńska

Ryc. 8. Płyta nagrobna Karla Tischlera, 2015 rok.
Fot. M. Blumczyńska

28 października 1895 o godzinie 1 przed południem³.

Dzięki tym dokumentom dowiedzieliśmy się, że człowiek ów urodził się 21 grudnia 1838 roku na Bocińcu – osadzie olęderskiej koło Pobiedzisk. Rodzicami byli stolarz Gottlieb i jego małżonka Elizabeth z d. Klingbeil, zamieszkali później w Pobiedziskach (muszą więc i oni, i pierwsza żona Karla, zmarła najprawdopodobniej w latach 1870–1872, być pochowani na tym cmentarzu). Powtórny ślub Karla (34-letniego wdowca) z młodszą, bo 19-letnią, Johaną Bertą Streich, córką Daniela, odbył się w parafii ewangelickiej w Czerniejewie w roku 1873⁴. Przeżyli ze sobą 22 lata. Był przedsiębiorcą budowlanym. Obok niego pewnie spoczywa jego druga żona i być może dzieci. Według dokumentu Karl Tischner zmarł 29 października 1895 roku, a nie jak napisano na nagrobku – 27 października 1895.

Skąd zarówno w Pobiedziskach, jak i w okolicznych wsiach cmentarze ewangelickie? Nie niemieckie, jak się potocznie mówi, bo nigdy nie było cmentarzy narodowych, zawsze wyznaniowe. Za miastem, nad Jeziołem Dobrym, na cmentarzu żydowskim chowano żydów. Katolików polskich i niemieckich najpierw grzebano przy kościele farnym, a potem na nowym cmentarzu za miastem, na pagórku nad tą samą doliną morenową, ale bliżej miasta (cmentarz czynny jest do dzisiaj przy ul. Kiszewskiej). Ewangelików, na ewangelickim.

Istniał zakaz uczestniczenia w innowierczych nabożeństwach i pogrzebach. Pierwszy raz złamano obowiązujące zasady w 1911 roku. To wydarzenie wywołało dezorientację, ale i oburzenie pobiedziskich katolików. Tym bardziej, że Schwarzkopff był zagorzałym hakatystą. Korespondent „Postępu” opisywał je następująco: Po raz pierwszy się tak stało, jak Pobiedziska:

Po raz pierwszy się tak stało, jak Pobiedziska posiadają kościół katolicki i księży. W poniedziałek, dnia 31 lipca o godz. 5 po południu prowadził kondukt żałobny pastor protestancki zmarłego syna dzierżawcy domeny Forbach dawniej Polskawieś tuż pod Pobiedziskami p. Schwarzkopffa. Oprócz dość licznie zgromadzonych protestantów, brali udział też Niemcy-katolicy i to nauczyciele i nauczycielki z rektorem na czele jak również kilku świeckich panów, a dopełnił całości ks. administrator Edmund

Morkowski⁵; podążał on za ciałem przez ulice miasta. Katolicko-polscy parafianie wielce się dziwili, a nawet nie mało byli rozżaleni, że ksiądz katolicki szedł za pogrzebem protestanckim. Tymczasem religia zakazuje uczestniczyć w innowierczych pogrzebach.

Zaznacza się jeszcze, że nieświadomy lud polski z musu niejako szedł w pochodzie przed trumną, a ksiądz katolicki za trumną; wielu na ten widok ręce załamywało, widząc księdza katolickiego w tym pochodzie (...)⁶.

Pamiętajmy też, że nie tylko Niemcy byli ewangelikami. Polacy, wśród nich i pobiedziszczanie, również należeli do kościoła ewangelickiego. Nazywano ich w mieście pogardliwie przechrztami.

Czy komuś pochowanemu tu w czasie ostatnich 220 lat można jeszcze przywrócić pamięć? Chyba można, ale – jak wspomniałam wcześniej – wymaga to żmudnych poszukiwań.

Cmentarz powstał prawdopodobnie w chwili, gdy pojawili się w Pobiedziskach i na Ziemi Pobiedzkiej osadnicy ze Śląska i Niemiec, zasiedlający opustoszałe po klęskach (chorób, wojny północnej 1700–1721, i głodu) domy oraz gospodarstwa w miasteczku i wsiach. Przybywali, jako druga⁷ fala osadnictwa, by rekultywować opustoszałą ziemię, by znowu rodziła, by osuszać tereny bagienne lub karczować lasy, tworząc w ich miejsca grunty rolne. Tam tworzyli osady zwane olęderskimi. W pobliżu miejsc zamieszkania, na wykupionym przez gminę gruncie, zakładali cmentarze.

Osadnicy ci integrowali się z nowym środowiskiem, asymilowali się z mieszkańcami i współdziałali dla wspólnego dobra. Wielu z nich, żeniąc się z Polkami, zmieniało wyznanie i polonizowało się. Ich potomkowie do dziś mieszkają w miasteczku, często nie znając swoich korzeni. Wśród mieszkańców Pobiedzisk w roku 1792 mieszkało 17 ewangelików będących właścicielami domów i 7 ewangelików wynajmujących je (były to głowy rodzin, zakładając, że każda rodzina składała się z minimum 7 osób, liczba ich wynosić mogła

⁵ Administrator parafii farnej pw. św. Michała w Pobiedziskach, od 15 lutego 1910 do 31 sierpnia 1915 roku, <http://www.wtg-gniazdo.org/ksiezza/main.php?akcja=opis&cid=2982> (dostęp: 5.04.2016).

⁶ „Postęp” 1911, nr 176, s. 2.

⁷ K. Górski, *Historia powstania parafii i kościoła ewangelickiego w Pobiedziskach, osnuta na dziejach niemieckiej rodziny Remenzów, żyjącej od drugiej połowy XVIII do XX w. na Ziemi Pobiedzkiej*, Poznań 2014, s. 5, http://muzeum.pobiedziska.pl/uploads/userfiles/files/Historia_parafii_i_ko%C5%9Bcio%C5%82a_ewangelickiego_w_Pobiedziskach.pdf (dostęp: 30.03.2016).

³ Księga zgonów Pobiedziska 53/1925/0/4/66, <http://szukajwarchiwach.pl/53/1925/0/4/66/skan/full/uWODo-PXHjDfVfmpQhcxvA> (dostęp: 12.03.2016).

⁴ PP, parafia ewangelicka Czerniejewo, 1873, wpis 12 (dostęp: 30.03.2016).



Ryc. 9. Kościół parafialny w Pobiedziskach. Po prawej stronie budynek pastorówki, w której podczas okupacji mieściło się gestapo, 2015 rok. Fot. M. Blumczyńska

ok. 100–120 osób)⁸. Dla porównania w roku 1893 na 791 mieszkańców miasteczka 162 było Niemcami protestantami, 537 Polakami katolikami, 92 Żydami)⁹.

W tym czasie istniała już ewangelicka szkoła dla ich dzieci, mieszcząca się „za miastem” przy ul. Międzynogi, budynek nr 170¹⁰. Rektorem jej był Johan Gottlieb König¹¹.

Ewangelicy Ziemi Pobiedziskiej pierwotnie należeli do gminy wyznaniowej w Swarzędzu. Tam uczestniczyli najpierw w nabożeństwach, które odbywały się w dwóch domach zakupionych do tego celu¹². Budowę kościoła ewangelickiego w Swarzędzu rozpoczęto pod koniec XVIII wieku, a zakończono w roku 1836, dopiero 30 lat później dobudowano wieżę. Finansowo inwestycję wspomógł król pruski Fryderyk Wilhelm III oraz właściciel ziemski Luis von Treskow z Wierzonki¹³.

⁸ Na podstawie dokumentu *Rewizja miasta wolnego Pobiedziska 1792.11.02*, Archiwum Państwowe w Poznaniu, <http://www.wbc.poznan.pl/publication/75420> (dostęp: 30.03.2016).

⁹ B. Frankiewicz, *Dzieje Pobiedzisk na przestrzeni wieków*, Pobiedziska 2007, s. 334.

¹⁰ *Rewizja miasta wolnego Pobiedziska...*, op. cit., s. 11. Nie potrafiłam ustalić, gdzie ta ulica się znajdowała, z zapisu wynika, że poza terenem miasta, czyli gdzieś na jego obrzeżu.

¹¹ K. Górski, *Historia powstania...*, op. cit., s. 1.

¹² A. Małyszka, *Pastorzy cmentarza ewangelickiego w Swarzędzu XVII–XX w.*, s. 1, <http://www.mojswarzedz.pl/pastorzy-w-swarzedzu> (dostęp: 30.03.2016).

¹³ *Ibidem*, s. 1.

Według kroniki rodzinnej pastora Willey’ego Remenza¹⁴ od chwili powstania szkoły w Pobiedziskach pastory swarzędzcy przyjeżdżali do miasta i w niej głosili słowo Boże.

Utworzenie parafii ewangelickiej w Pobiedziskach gmina, wg pastora Remenza, „zawdzięczać mogła w głównej mierze, wielce zasłużonemu burmistrzowi miasta Martinowi Busse...”¹⁵, który, moim zdaniem, najprawdopodobniej pełnił funkcję wójta albo sołtysa gminy ewangelickiej na Ziemi Pobiedziskiej.

W owym czasie burmistrzem był Marcin Bulczyński¹⁶. Może Busse został burmistrzem Pobiedzisk po trzecim rozbiórze Polski w 1893 roku? Tego nie wiem.

On to po nieudanych negocjacjach ze starostą Niegolewskim udał się osobiście do Warszawy przed oblicze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W efekcie tej wizyty 30 marca 1790 roku otrzymał przywilej założenia parafii, a w konsekwencji tej decyzji również budowy zboru ewangelickiego¹⁷. Utworzenie urzędu pastora i parafii doszło jednak do skutku w rzeczywistości dopiero wtedy, gdy miasto przeszło pod jurysdykcję

¹⁴ K. Górski, *Historia powstania...*, op. cit., s. 2.

¹⁵ Martin Busse, zgodnie z moimi poszukiwaniami, nie mógł być burmistrzem Pobiedzisk w owym czasie, gdyż nie spełniał podstawowych warunków. Nie był mieszkańcem Pobiedzisk i nie był właścicielem domu w tym mieście, więc nie spełniał kryteriów potrzebnych do objęcia tego stanowiska.

¹⁶ *Rewizja miasta wolnego Pobiedziska...*, op. cit., s. 13.

¹⁷ K. Górski, *Historia powstania...*, op. cit., s. 1.

pruską (czyli po trzecim rozbiórce Polski). Za dzień ukonstytuowania się parafii ewangelickiej w Pobiedziskach pastor Remenz podaje 12 czerwca 1796 roku, gdy wprowadzono rektora szkoły, p. Königa, na stanowisko pastora. Do niej należały oprócz Pobiedzisk okoliczne wsie. Do czasu wybudowania kościoła ewangelicy modlili się w salce szkolnej.

Kościół wybudowano w miejscu spalonego, drewnianego kościoła katolickiego pw. św. Ducha, przy ulicy Poznańskiej. Na jego budowę król pruski Fryderyk Wilhelm III wyasygnował 4500 marek. 1 listopada 1821 roku poświęcono nowy kościół, ale dopiero w 1834 dobudowano zakrytą i wyposażoną wnętrze¹⁸.

Kolejna fala osadnictwa, zdecydowanie odmienna od poprzednich, nastąpiła po stworzeniu przez sejm pruski w 1886 roku ustawy kolonizacyjnej, w której to:

Król pruski za zgodą obu Izb sejmowych monarchii zarządził w paragrafie 1 co następuje: „Rządowi państwa dajemy do dyspozycji 100 milionów marek, aby dla wzmocnienia niemieckiego żywiołu w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej, przeciwko polonizacyjnym usiłowaniom, przez osiedlanie niemieckich chłopów i robotników:

1. nabywał grunta drogą kupna
2. pokrywał koszty...

Podpisano w Berlinie 26 kwietnia 1886 r. Wilhelm, Bismark, Putkamer, Friedberg, Boeticher i Szolz w zastępstwie Luciusa¹⁹.

W tym przypadku nie chodziło już o znalezienie miejsca do życia i asymilację, lecz – jak czytamy, ostateczną germanizację narodu polskiego.

Dzięki Komisji Kolonizacyjnej, wspieranej przez H.K.T., nacjonalistyczną niemiecką, antypolską organizację, zaczęli napływać nowi koloniści, nie dążący do asymilacji, lecz wspierający procesy germanizacyjne i wrogo nastawieni do Polaków.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 roku wielu Niemców mieszkających w Pobiedziskach i okolicy posprzedawało swoje domy i gospodarstwa i wróciło do kraju ojców. Wyjechali, bo prawdopodobnie obawiali się utraty statusu ekonomicznego, zostania zaliczonymi do mniejszości narodowej, a także z obawy przed odwetem za prześladowania stosowane wobec Polaków przed 1919 rokiem.

Dziadek mój, Władysław Czekalski, wspominał ich wyjazd w następujący sposób:

¹⁸ Ibidem, s. 2.

¹⁹ Przedruk fragmentu pruskiej ustawy zamieszczonej w „Gońcu Wielkopolskim” 19 maja 1886, nr 113, s. 1 i z 20 maja 1886, nr 114, s. 1.

Nie pamiętam dokładnej daty, ale był to rok 1921, rok, w którym urodził się mój syn. Na stację w Pobiedziskach przyjechał pociąg osobowo-towarowy. Do niego wyjeżdżający z Pobiedzisk i okolic Niemcy ładowali swój dobytek. Do wagonów towarowych zwierzęta, wozy, meble, sprzęty. Jak inaczej wyglądało wysiedlanie Polaków w roku 1939²⁰.

Pozostali ci bardziej przyzwoici, nieobawiający się rozliczeń z przeszłością, zżyci ze swoją ziemią. Oni opiekowali się cmentarzem i nadal chowali tam swoich zmarłych.

W czasach II wojny światowej kościół i cmentarz służyły Niemcom do stycznia 1945 roku, czyli czasu gdy masowo zaczęli uciekać przed zbliżającym się frontem. Ostatnimi pochowanymi byli Grawunder, rymarz z Rynku (obecnie nr 20), który powiesił się na drzwiach od strychu swojej kamienicy, gdy Armia Czerwona dotarła do miasta, oraz żołnierze niemieccy, którzy polegli w walkach w ostatnich dniach przed wyzwoleniem Pobiedzisk²¹.

Pobiedziska zostały wyzwolone 22 stycznia 1945 roku. Mieszkańcy od razu zabrali się za sprzątanie fary. Kościół ten zaraz po wejściu nazistów do miasta został sprofanowany i ograbiony ze wszystkich metalowych elementów oraz naczyń liturgicznych. Zamknięty dla katolików w 1939 roku, podczas okupacji był przez Niemców zamieniony w magazyn. Moja Mama, która wraz ze swoim ojcem w tym sprzątanu uczestniczyła, wspominała, że po całym kościele fruwały ogromne ilości pierza ze zrabowanych Polakom pościeli i poduszek. W nich Rosjanie szukali ukrytych „skarbów”, więc rozdzielali je bagnietami²². Miały one być, tak jak i meble oraz inne skonfiskowane Polakom dobra, wywiezione do Rzeszy, ale już nie zdążono tego uczynić. Nie wróciły jednak do właścicieli, bo zostały rozszabrowane. Pierwsza powojenna msza święta odbyła się w kościele poewangelickim zamienionym na kościół katolicki pw. św. Ducha. Celebrował ją (1 kwietnia 1945 roku)²³ w pierwszy dzień Wielkanocy²⁴ podczas rezurekcji nowy proboszcz ks. Kornel Metelski²⁵. Uroczysty

²⁰ Wspomnienia Władysława Czekalskiego, spisane przez autorkę artykułu.

²¹ Wspomnienia mojej mamy, Ireny Staniewskiej, spisane przez autorkę artykułu.

²² Wspomnienia Ireny Staniewskiej.

²³ <http://www.kalbi.pl/wielkanoc-1945> (dostęp: 30.03.2016).

²⁴ Wspomnienia Ireny Staniewskiej.

²⁵ Proboszcz Pobiedzisk w latach 1945–1966. Zmarł 25 sierpnia 1966 roku w Pobiedziskach i tam jest pochowany.



Ryc. 10. Krzyż ufundowany przez byłych więźniów, 2015 rok.
Fot. M. Blumczyńska

charakter tej mszy św. podkreślił występ reaktywowanego chóru kościelnego²⁶.

Radość z odzyskanej wolności wśród pobiedziszczan była nieopisana. Jednakże różnorodność krzywd wyrządzonych przez nazistów i miejscowych Niemców – którzy przygotowali listy Polaków skazanych na wysiedlenia oraz listę tych, których aresztowano natychmiast po wejściu hitlerowców do miasta 13 września 1939 roku za wrogi stosunek do miejscowej ludności (11 z nich otrzymało karę śmierci)²⁷ – ponadto upodlenie, wojenna gehenna i codzienny strach o życie głęboko tkwiły w ich sercach. Wielu mieszkańców cierpiało po stracie najbliższych, 32 zamordowanych w obozach koncentracyjnych w Mauthausen, Dachau i Northausen oraz w więzieniach we Wron-

kach i Rawiczu²⁸. Nienawiść do krzywdzicieli była ogromna. Mało kto pamiętał, że cmentarz za torami był ewangelicki. W świadomości mieszkańców był niemiecki. Pozostałością po znienawidzonych Niemcach, więc na niego przeniesiono całą złość i żal. Stąd akty wandalizmu i zabieranie różnych elementów wyposażenia nagrobków w ramach „reparacji wojennych” czynionych samorzutnie przez mieszkańców jako zadośćuczynienie. Niszczenie mienia poniemieckiego było jedyną, łatwo dostępną formą odwetu za bezmiar doznaných krzywd.

To właśnie w pobliżu wejścia na ewangelicką nekropolię ci, którzy przeżyli i wrócili z więzień i obozów śmierci, postawili krzyż, a na nim umieścili pamiątkową tabliczkę z napisem: „Ufundowany przez Związek Byłych Więźniów Politycznych. Koło Pobiedziska 1945 r.”. Stoi on do dziś, jak wyrzut sumienia dla ewentualnych odwiedzających cmentarz i znak tryumfu nad hitleryzmem.

19 lutego 2016 roku podczas uroczystej sesji Rady Miejskiej Gminy Pobiedziska ogłoszono rok 2016 „ROKIEM HISTORII” w gminie Pobiedziska²⁹. Może jej częścią, jaką jest cmentarz ewangelicki w tym mieście i związaną z nim historię, uda ocalić się od zapomnienia, chociażby przez postawienie dwujęzycznej tablicy informacyjnej z napisem „Cmentarz ewangelicki”.

Bibliografia

Frankiewicz B., *Dzieje Pobiedzisk na przestrzeni wieków*, Pobiedziska 2007.

„Goniec Wielkopolski” 1886, nr 113 i 114.

Historia powstania parafii i kościoła ewangelickiego w Pobiedziskach, osnuta na dziejach niemieckiej rodziny Remenzów, żyjącej od drugiej połowy XVIII do XX w. na Ziemi Pobiedziskiej. (Zebrał i opracował na podstawie rodzinnej kroniki Pastora Willy’ego Remenza dr Karol Górski)

Górski K., *Historia powstania parafii i kościoła ewangelickiego w Pobiedziskach, osnuta na dziejach niemieckiej rodziny Remenzów, żyjącej od drugiej połowy XVIII do XX w. na Ziemi Pobiedziskiej*, Poznań 2014 http://muzeum.pobiedziska.pl/uploads/userfiles/files/Historia_parafii_i_ko%C5%9Bcio%C5%82a_ewangelickiego_w_Pobiedziskach.pdf (dostęp: 30.03.2016).

Pastorzy kościoła ewangelickiego w Swarzędzu XVII-XX w., oprac. Arkadiusz Matyszka.

„Postęp” 1911, nr 176.

Rewizja miasta wolnego Pobiedziska 1792.02.11 r. AP Poznań.

²⁶ Wspomnienia Ireny Staniewskiej.

²⁷ B. Frankiewicz, *Dzieje Pobiedzisk...*, op. cit., s. 338.

²⁸ Ibidem, s. 338–342.

²⁹ <http://www.pobiedziska.pl/2016-rokiem-historii-w-gminie-pobiedziska/> (dostęp: 7.04.2016).